



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

**FAE Policy Paper
nr 11/2016**

Tomasz OTŁOWSKI

Syria – nowoczesne MANPADS w rękach rebeliantów jako strategiczny *game changer?*



Syria – nowoczesne MANPADS w rękach rebeliantów jako strategiczny *game changer*?

FAE Policy Paper nr 11/2015

Tomasz Otłowski

W dn. 1 sierpnia br. w prowincji Idlib (płn. Syria) rebelianci strącili rosyjski transportowy śmigłowiec wojskowy Mi-8. Nie był to jednak odosobniony incydent tego rodzaju – w ostatnich tygodniach syryjscy rebelianci zestrzelili kilka innych maszyn należących do armii rządowej. Czy ta seria skutecznych działań zbrojnej opozycji przeciwko bezkarnie do niedawna panującym w syryjskiej przestrzeni powietrznej samolotom i śmigłowcom reżimu jest tylko kwestią przypadku i zadziwiającego szczęścia, czy też stoi za nią np. jakościowy skok w posiadany ręcznym uzbrojeniu przeciwlotniczym? Jeśli tak, to jakie mogą być tego konsekwencje tak w wymiarze operacyjnym (pola walki), jak i strategicznym dla całego syryjskiego konfliktu w szóstym roku jego trwania?

Czarna seria „wypadków” syryjskiego lotnictwa wojskowego

Zestrzelenie rosyjskiego śmigłowca w Syrii odbiło się szerokim echem w światowych mediach. Najpewniej stało się tak głównie ze względu na fakt, iż były to pierwsze – oficjalnie potwierdzone – tak duże jednorazowe straty Rosjan od chwili rozpoczęcia przez nich przed 10 miesiącami operacji militarnej w Lewancie. Według oficjalnej informacji Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej, maszyna wracała z „działań humanitarnych” w Aleppo do macierzystej bazy w Hmey'mim koło Latakii.

Niezależnie od tego, jaki faktycznie charakter miała misja rosyjskiego śmigłowca, warto skupić się na innym aspekcie całego wydarzenia, który najwyraźniej umknął obserwatorom. Tragiczny incydent w Idlib to bowiem kolejny w ostatnich ok. sześciu tygodniach przypadek zestrzelenia przez rebeliantów lub islamistów z Państwa Islamskiego (IS) samolotów lub śmigłowców należących do syryjskich sił rządowych (oraz rosyjskich sił interwencyjnych). Od końca czerwca br. formacjom syryjskiej zbrojnej opozycji i dżihadystom udaje się zadziwiająco regularnie, co kilka-kilkanaście dni, strącić działający przeciwko nim bojowy statek powietrzny należący albo do Syryjskich Arabskich Sił Powietrznych (SyAAF), albo do interwencyjnych sił rosyjskich. Lista tych incydentów jest dość długa, i warto tu przytoczyć ją w całości:

- 19 czerwca br., prowincja Hama, samolot myśliwski MiG-21;
- 27 czerwca br., region Gór Qalamun (południowo-zachodnia Syria), samolot myśliwski MiG-23;



Syria – nowoczesne MANPADS w rękach rebeliantów jako strategiczny *game changer*?

FAE Policy Paper nr 11/2015

Tomasz Otłowski

- 1 lipca br., Góry Qalamun, śmigłowiec szturmowy Mi-25¹;
- 1 lipca br., Góry Qalamun, samolot bombowy Su-22M;
- 8 lipca br., okolice Palmyry w środkowej Syrii, rosyjski śmigłowiec szturmowy Mi-35, należący do kontyngentu wojskowego FR w Syrii²;
- 14 lipca br., Deir ez-Zor we wschodniej Syrii, samolot myśliwski MiG-21;
- 16 lipca br.³, wsch. przedmieścia Damaszku (Ghuta), śmigłowiec szturmowy Mi-25;
- 20 lipca br., wschodnie regiony prowincji Hama, samolot szkolno-bojowy L-39;
- 29 lipca br., Góry Qalamun, samolot myśliwski MiG-23ML;

To, co w powyższym zestawieniu rzuca się w oczy jako pierwsze, to wspomniana już częstotliwość incydentów. Jak wskazano wcześniej, miały one miejsce średnio co kilka dni, na przestrzeni zaledwie kilku (dokładnie: sześciu) tygodni. Świadczy to o niespotykanym wcześniej – i to na przestrzeni całego ponad 5-letniego konfliktu syryjskiego! – natężeniu, w tak relatywnie krótkim czasie, aktywności sił rebelii w zakresie skutecznego zwalczania powietrznych środków walki reżimu i jego sojuszników. Warto w tym kontekście odnotować, iż ostatni z przypadków zestrzelenia rządowych syryjskich bojowych maszyn powietrznych – przed obecną serią, rozpoczętą w czerwcu br. – miał miejsce w dn. 22 kwietnia br.⁴

Równie ciekawe wnioski można wysnuć, analizując geograficzną dyslokację poszczególnych incydentów. Odnotować należy w tym kontekście m.in. dominację regionu masywu górskiego Qalamun jako miejsca, w którym w ciągu ostatniego 1,5 miesiąca strącono relatywnie najwięcej samolotów/śmigłowców bojowych SyAAF (cztery incydenty z łącznej liczby dziewięciu). Część tego masywu (obszar przy granicy Syrii z Libanem, między miastami Zabadani, Rankus i Asal al-Ward) wciąż kontrolowana jest przez ugrupowania rebelianckie (w

¹ Mi-25 to eksportowa wersja znanego doskonale także w Polsce radzieckiego/rosyjskiego śmigłowca uderzeniowego Mi-24 *Hind*. W chwili wybuchu wojny domowej w Syrii (wiosna 2011) Syryjskie Arabskie Siły Powietrzne dysponowały ok. 33 maszynami tego typu. Obecnie szacuje się, że Damaszek ma na stanie ok. 22-25 sprawnych śmigłowców tego typu (już po uwzględnieniu dostaw kilkunastu sztuk tych helikopterów z Białorusi, Kazachstanu i Rosji w latach 2013-2016).

² Początkowo – zresztą na podstawie oficjalnych komunikatów MO FR i Kremla – sądzono, iż była to maszyna Mi-25 z arsenału SyAAF. Bliższe analizy materiałów zdjęciowych sugerują jednak, że mamy do czynienia ze śmigłowcem rosyjskim (choć zapewne pozbawionym oznakowania), biorącym udział w operacji przeciwko IS w regionie Palmyry.

³ Wg. części źródeł incydent ten miał miejsce 14 lipca br.

⁴ Kwiecień br. był zresztą również pechowym miesiącem dla SyAAF i sił rosyjskich, zapowiadając niejako fatalną serię z czerwca-sierpnia br. – rebelianci zdołali zestrzelić wówczas dwa syryjskie samoloty bojowe (Su-22 i MiG-23ML) oraz poważnie uszkodzić rosyjski śmigłowiec Mi-28, który ostatecznie rozbił się podczas próby awaryjnego lądowania.



Syria – nowoczesne MANPADS w rękach rebeliantów jako strategiczny *game changer*?

FAE Policy Paper nr 11/2015

Tomasz Otlowski

tym Dżajsz al-Islam, Armia Islamu) i być może jest to klucz do zrozumienia tak częstej obecności tego regionu w zestawieniach strat sprzętowych i osobowych SyAAF w ostatnich tygodniach.

A skala tych strat jest, jak widać, bardzo duża. Prócz samej utraty sprzętu – w warunkach działania reżimu syryjskiego rzeczy bez wątpienia bardzo bolesnej – o wiele gorsza jest jednak śmierć doświadczonych pilotów i załóg. Praktycznie bowiem we wszystkich incydentach, jakie miały miejsce w ostatnich tygodniach, piloci/członkowie załogi danej maszyny ponieśli śmierć na miejscu⁵. W wielu przypadkach zginęli w tych incydentach bardzo wysocy rangą oficerowie SyAAF, walczący z rebelią od samego jej początku, a więc dysponujący niebagatelnym doświadczeniem bojowym i wiedzą, którą przekazywali swym nowym, młodszym kolegom, szkoląc ich w wojskowym rzemiośle. Tak było w przypadku gen. Muhammada Badra Mahmouda (jednego z najwyższych rangą oficerów SyAAF, jaki poległ w boju w ostatnich kilku latach), który zginął na pokładzie pilotowanego przez siebie śmigłowca Mi-25 w dn. 1 lipca br. W wielu spośród innych incydentów w ostatnich tygodniach poległymi pilotami byli oficerowie w randze pułkownika lub majora – a więc ludzie zwalczający rebelię od lat i cieszący się pełnym zaufaniem reżimu. Tych strat syryjskie siły powietrzne z pewnością długo nie będą w stanie uzupełnić.

Ze względu na realia wojny informacyjnej (toczącej się w Syrii równoległe z tą realną), jest czymś oczywistym, że dla celów propagandowych i politycznych znaczna część z ww. incydentów z udziałem maszyn bojowych SyAAF oficjalnie przedstawiana jest przez władze w Damaszku nie jako rezultat działania wroga (AAA – *Anti-Aircraft Activity*), lecz jako efekt zwykłych awarii technicznych samych maszyn lub nawet błędów pilotów (co jest dość karkołomnym zabiegiem PR-owym, biorąc pod uwagę wspomniany przed chwilą wysoki profil służbowy i duże doświadczenie bojowe większości z nich).

Za wyjątkiem incydentu z 19 czerwca br. (gdzie pilot po starcie raportował techniczne problemy z maszyną), w pozostałych przypadkach mamy – jak wszystko na to wskazuje – do czynienia z sytuacjami, w których rebelianci/dżihadyści zdołali jednak zestrzelić rządowe samoloty lub śmigłowce. Z całą pewnością nie stało się to jednak dzięki użyciu przez

⁵ Wyjątkiem jest zestrzelenie Su-22 w dn. 1 lipca br. Pilot tej maszyny, major Nawras Hassan, zdołał się katapultować, został jednak pojmany przez islamistów z ugrupowania Dżajsz al-Islam, i po kilku dniach bestialsko zamordowany.



Syria – nowoczesne MANPADS w rękach rebeliantów jako strategiczny *game changer*?

FAE Policy Paper nr 11/2015

Tomasz Otłowski

rebeliantów przypadkowego uzbrojenia, takiego jak np. zwykła, konwencjonalna artyleria p-lot czy wielkokalibrowe karabiny maszynowe. Przypadki zestrzelenia w ten sposób statków powietrznych reżimu należą do absolutnej rzadkości i są raczej kwestią przysłowiowego łutu szczęścia, niż efektywności stosowanego oręża⁶.

W omawianych tu przypadkach w grę musiały wchodzić raczej zaawansowane technologicznie taktyczne raketowe systemy zwalczania celów powietrznych, czyli tzw. MANPADS (*Man-Portable Air Defence System* – przenośne systemy obrony przeciwlotniczej). Przy czym kluczowe jest tu określenie „zaawansowane” (tj. nowoczesne) – syryjskie pola bitew są bowiem od ponad pięciu lat miejscem relatywnie częstego wykorzystywania systemów typu MANPAD, jak dotąd jednak w zdecydowanej większości mało skutecznego. I nic dziwnego – niemal całość tego rodzaju uzbrojenia to stare (zarówno pod względem typu, jak i wieku poszczególnych egzemplarzy) modele, najczęściej nie w pełni sprawne⁷, a do tego obsługiwane przez mało wprawnych operatorów. Jak dotychczas, przypadki skutecznego zastosowania tego typu broni w czasie konfliktu syryjskiego były więc czymś wyjątkowym.

To, co dzieje się od kilku tygodni, to zupełnie nowa jakość. Obecnie mamy do czynienia z wręcz masowym – i do tego wysoce skutecznym! – zastosowaniem nowoczesnych systemów MANPADS przez siły rebelianckie (ale też, jak się wydaje, dżihadystów z IS). Warto przy tym pamiętać, że skalę aktywności rebelianckiej w tym aspekcie w ostatnich tygodniach wyznaczają nie tylko omawiane tu „śmiertelne trafienia” (tzw. *kill hits*, tj. te zakończone strąceniem i zniszczeniem wrogiej maszyny), ale też takie, które powodują jedynie uszkodzenie samolotów lub śmigłowców. W tym kontekście symptomatyczny jest fakt, iż kilkakrotnie w ciągu minionego miesiąca doszło w Syrii do przypadków awaryjnego lądowania na cywilnych lotniskach kraju (w tym m.in. na płycie międzynarodowego portu lotniczego w Damaszku)

⁶ Ostatni z tego typu przypadków miał miejsce w Syrii w marcu br., kiedy to rebelianci z ugrupowania Dżajsz al-Naser (Armia Zwycięstwa, uznawanego przez USA za umiarkowane) zdołali zestrzelić rządowy MiG-21, lecący na niskim pułapie (a więc najpewniej wykonujący klasyczne przejście ogniowe) przy użyciu ... skoncentrowanego ognia z ok. 10 wielkokalibrowych karabinów maszynowych.

⁷ Kluczowe znaczenie ma tu fakt, iż choć rebelianci/dżihadysty zdołali przechwycić dziesiątki wyrzutni typu MANPAD wraz z setkami rakiet, znajdujących się w arsenalach armii syryjskiej, to zdecydowana większość z nich ma niesprawne (rozładowane) baterie. W warunkach syryjskiego pola walki prawidłowe doładowanie takiej baterii jest niemal niemożliwe, co czyni cały zestaw bezużytecznym. Tymczasem bateria zestawu MANPAD (uruchamiająca system naprowadzania głowicy rakiety i inicjująca wystrzelenie rakiety z tuby wyrzutni) jest podstawowym elementem całego systemu. Warto przy tym pamiętać, że nawet sprawna (w pełni doładowana) bateria starcza na zaledwie 30 – 90 sekund działania całego zestawu (w zależności od typu broni), w którym to czasie operator musi namierzyć cel, uaktywnić głowicę rakiety i uruchomić inicjację jej odpalenia. Po tym czasie bateria wymaga profesjonalnego doładowania lub nadaje się do wyrzucenia.



Syria – nowoczesne MANPADS w rękach rebeliantów jako strategiczny *game changer*?

FAE Policy Paper nr 11/2015

Tomasz Otłowski

samolotów lub śmigłowców bojowych SyAAF uszkodzonych przez wrogi ogień z ziemi. Wiemy o tym z informacji świadków, publikowanych np. w mediach społecznościowych. Ile było podobnych sytuacji w odniesieniu do syryjskich lotnisk/baz wojskowych, nie wiadomo.

Nowoczesne MANPADS w rękach syryjskiej rebelii – konsekwencje

Jeśli konkluzja o jakościowej zmianie w zakresie posiadanego przez rebeliantów uzbrojenia typu MANPAD jest słuszna (a wszystko wskazuje na to, że tak właśnie jest), rodzi to cały szereg implikacji, zarówno natury taktycznej (operacyjnej), jak też strategicznej.

Na poziomie operacyjnym fakt ten już wymusił radykalną zmianę taktyki działania SyAAF (a zapewne także i kontyngentu WWS Federacji Rosyjskiej w Syrii), głównie jeśli chodzi o operacje tzw. bezpośredniego wsparcia powietrznego (CAS – *close air support*), jak i transportowe czy desantowe. Efektem tej zmiany – polegającej na zwiększeniu ostrożności i asertywności pilotów podejmujących dane misje – stało się już także zauważalne zmniejszenie agresywności działań maszyn SyAAF w regionach najcięższych walk (Aleppo, Idlib, Deir Ez-Zor, Ghuta). To z kolei odbija się już wyraźnie na sytuacji na frontach – dość wspomnieć o niespodziewanych porażkach sił lojalistycznych w okolicach Aleppo, ponoszonych od kilku tygodni.

Ważniejsze znaczenie ma jednak aspekt strategiczny całego zagadnienia. Począwszy od kwestii, w jaki sposób w rękach syryjskiej zbrojnej opozycji znalazły się tak nowoczesne i efektywne przenośne systemy p-lot (w domyśle: kto jest ich sponsorem?), a skończywszy na potencjalnych strategicznych następstwach tego faktu dla przyszłości konfliktu syryjskiego.

Kwestia ew. dostarczenia tzw. umiarkowanym rebeliantom (cokolwiek jeszcze to określenie oznacza w szóstym roku wojny syryjskiej⁸) nowoczesnych przenośnych systemów p-lot. pojawiała się już kilkakrotnie w toku konfliktu w Syrii. Ostatni raz jesienią ub. roku, gdy do militarnej rozgrywki w Lewancie włączyli się Rosjanie. Według dostępnych danych, Amerykanie kategorycznie sprzeciwili się jednak wówczas tym pomysłom, obawiając się – całkiem zresztą słusznie – iż zasilenie syryjskiego teatru działań wojennych tak

⁸ O tym, jak płynne są granice między radykalizmem a „umiarkowanym islamizmem”, wyznaczone arbitralnie przez decydentów na Zachodzie, niech świadczy historia opisana w tym artykule: „US-Backed Syrian Rebel Group Beheads Child”, Clarion Project, 20 lipca 2016 r., <http://www.clarionproject.org/news/us-backed-syrian-rebel-group-beheads-child>



Syria – nowoczesne MANPADS w rękach rebeliantów jako strategiczny *game changer*?

FAE Policy Paper nr 11/2015

Tomasz Otłowski

zaawansowanym technologicznie uzbrojeniem może mieć trudne do przewidzenia konsekwencje, zwłaszcza dla koalicjantów zwalczających kalifat. Ostatecznie więc z planów tych zrezygnowano, skupiając się na dostarczeniu rebeliantom równie nowoczesnych systemów kierowanej broni przeciwpancernej (ATGM – *Anti-Tank Guided Missiles*), dzięki którym opozycja zdołała we wrześniu i październiku ub. roku znacznie spowolnić działania ofensywne sił rządowych, zadając im poważne straty w sprzęcie zmechanizowanym i ludziach (reżim stracił wówczas – w ciągu kilku tygodni – ok. 150-180 czołgów i transporterów opancerzonych, co stanowiło największe straty w ciężkim sprzęcie, poniesione od początku wojny w toku jednej kampanii ofensywnej).

Najwyraźniej jednak idea wzmocnienia potencjału militarnego syryjskiej zbrojnej opozycji, poprzez dostarczenie jej nowoczesnego uzbrojenia przeciwlotniczego typu MANPADS, nie umarła śmiercią naturalną. Ewidentnie taka broń została zatem przekazana względnie niedawno (wiosną tego roku?) formacjom opozycyjnym, a później drogą swoistych „transferów barterowych” lub jako zdobycze wojenne trafiła także w ręce dżihadystów z IS i Frontu an-Nusrah⁹.

Pytaniem kluczowym pozostaje, kto mógł dostarczyć syryjskim rebeliantom/dżihadystom tego typu uzbrojenie? Z dużą dozą pewności można uznać, iż nie zrobili tego ani Amerykanie, ani ich zachodni (europejscy) sojusznicy, z oczywistych względów przytoczonych powyżej. Tego samego nie można już jednak powiedzieć o innych aktorach, zainteresowanych obaleniem syryjskiego prezydenta Baszira al-Assada, takich jak Turcja czy arabskie monarchie sunnickie regionu Zatoki Perskiej (głównie Katar, Zjednoczone Emiraty Arabskie i Arabia Saudyjska). Ci regionalni gracze są w stanie zapłacić każdą cenę, aby doprowadzić do upadku zniechęconego reżimu w Damaszku, a z drugiej strony – w kontekście obaw o „drugie życie” zaawansowanego uzbrojenia typu MANPADS – ich zaangażowanie w działania koalicji anty-IS jest na tyle niewielkie, że mogą podjąć ryzyko przekazania Syryjczykom nowoczesnych typów broni p-lot. W szczególności dotyczy to arabskich państw znad Zatoki Perskiej.

Doniesienia o przekazaniu syryjskim rebeliantom nowoczesnych systemów MANPADS pojawiły się już w kwietniu-maju br., i jako sponsorów tych transferów wskazywały właśnie

⁹ Od niedawna – Front Podboju Lewantu (przyp. Redakcji)



Syria – nowoczesne MANPADS w rękach rebeliantów jako strategiczny *game changer*?

FAE Policy Paper nr 11/2015

Tomasz Otłowski

Katar oraz Arabię Saudyjską, choć bezpośrednim źródłem dostaw (pochodzenia) sprzętu były państwa trzecie. Według tych informacji, obie monarchie z Zatoki Perskiej – przez podstawionych pośredników – pozyskały na międzynarodowym rynku handlu bronią, odpowiednio na Ukrainie i w Sudanie, w sumie ok. 150-200 wyrzutni (wraz z amunicją) rosyjskich SA-18 „Igła” oraz chińskich FN-6, po czym via Jordania i Turcja dostarczyły pierwszą ich partię do Syrii¹⁰. Zestawy te wyposażone miały być w duży zapas baterii (po kilka sztuk na wyrzutnię) oraz w połowe systemy ich ładowania, umożliwiające ich regenerację w warunkach istniejących w Syrii.

Nie ulega wątpliwości, że czynnikiem, który spowodował (przyspieszył?) wysyłkę MANPADS dla syryjskich rebeliantów, było bezpośrednio włączenie się Rosji do rozgrywki w Syrii we wrześniu 2015 roku. Rijad i jego sojusznicy z regionu Zatoki Perskiej nie ukrywają, że ich celem jest doprowadzenie do zlikwidowania (lub co najmniej ograniczenia) przewagi operacyjnej i strategicznej, jaką syryjski reżim uzyskał dzięki bezpośredniemu zaangażowaniu militarnemu Rosji po jego stronie. Oprócz nowoczesnych systemów zwalczania broni pancernej (ATGMs), takim środkiem niwelowania rosyjskiej przewagi są właśnie nowoczesne przenośne systemy obrony p-lot.

Co dalej ?

Czy dostarczenie syryjskim rebeliantom tak potężnej broni spełni pokładane w niej nadzieje? I co ważniejsze, czy nie stanie się to przysłowiowym otwarciem „puszki Pandory” dla całego regionu ?

Czas pokaże, warto jednak pamiętać, że o ile wobec zagrożenia ze strony efektywnych systemów MANPAD lotnictwo syryjskie jest faktycznie bezbronne, o tyle już rosyjskie – jako dysponujące nowocześniejszym sprzętem, wyposażonym nie tylko w nowszą awionikę (co pozwala na operowanie z dalszego dystansu, często poza zasięgiem MANPADS¹¹), ale też w pokładowe systemy pasywnej i aktywnej obrony przeciwrakietowej, umożliwiające podjęcie próby obrony przed już wystrzeloną rakietą – jest w stanie prowadzić swe działania bez większych ograniczeń. Zapewne z tych względów to właśnie rosyjskie siły powietrzne musiały

¹⁰ Warto w tym miejscu odnotować, że wątek „sudańsko-katarskiego” szlaku dostaw MANPADS do Syrii pojawił się w doniesieniach agencji już wcześniej, w 2012 roku.

¹¹ Z reguły ok. 5 – 5,5 km zasięgu.



Syria – nowoczesne MANPADS w rękach rebeliantów jako strategiczny *game changer*?

FAE Policy Paper nr 11/2015

Tomasz Otłowski

w ostatnich tygodniach wziąć na siebie największy ciężar działań operacyjnych na głównych kierunkach natarcia sił rebelianckich w regionie Aleppo. W tym sensie pojawienie się skutecznych systemów MANPADS w Syrii może tylko wymusić na Moskwie ponowne zwiększenie skali zaangażowania jej sił w tym kraju.

Tym samym wątpić należy, aby pojawienie się (nawet „masowe”) tego uzbrojenia na syryjskich polach bitew mogło realnie wpłynąć na całościowy przebieg wojny i zmienić jej strategiczny obraz. Obecnie jest już na to po prostu za późno – co innego, gdyby czynnik ten pojawił się dwa-trzy lat temu, a więc wtedy, gdy ważyły się losy Homs, Hamy czy też południa Syrii, a samoloty i śmigłowce SyAAF bezkarnie masakrowały bojowników rebelii i cywilnych mieszkańców tych regionów kraju. Dzisiaj MANPADS mogą jedynie – a i to tylko na pewien (krótki) czas – wpłynąć zapewne na bieg trwającej aktualnie bitwy o Aleppo, tej głównej obecnie batalii wojny w Syrii, utrudniając działania strony rządowej i opóźniając jej postępy. Nie zmieniają już jednak faktu, że rebelia nie jest w stanie obalić siłą władzy prezydenta Baszara al-Assada.

Z drugiej strony, zwiększona obecność efektywnych systemów przenośnej rakietowej obrony p-lot w Syrii to bardzo poważne ryzyko jej niekontrolowanej proliferacji w skali całego regionu, a nawet poza nim. Pierwsze symptomy takiego trendu już widać. W dn. 13 maja br. bojownicy kurdyjskiej PPK (Partii Pracujących Kurdystanu) zestrzelili w południowo-wschodniej Turcji wojskowy śmigłowiec przy pomocy zestawu typu „Igła” (SA-18). Skąd weszli w jego posiadanie? Najbardziej prawdopodobnym wyjaśnieniem jest pozyskanie tej broni od syryjskich „umiarkowanych” rebeliantów, być może „z pośrednictwem” syryjskich Kurdów. Ile egzemplarzy tej śmiercionośnej dla samolotów i innych statków powietrznych broni „rozeszło się” po całym Lewancie i Bliskim Wschodzie i w czyje ręce ostatecznie trafiło? Niewykluczone, że przekonamy się o tym już niedługo.

*Tezy przedstawiane w serii „Policy Papers” Fundacji Amicus Europae
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko*



Syria – nowoczesne MANPADS w rękach rebeliantów jako strategiczny *game changer*?

FAE Policy Paper nr 11/2015

Tomasz Otlowski

Kontakt

Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
„Amicus Europae”

Aleja Przyjaciół 8/5
00-565 Warszawa

Tel. +48 22 622 66 33

Tel. +48 22 622 66 03

Fax: +48 22 629 48 16

email: fundacja@fae.pl, www.fae.pl

FAE Policy Paper nr 11/2016

Syria – nowoczesne MANPADS w rękach rebeliantów jako strategiczny *game changer*?

Autor: Tomasz Otlowski

Ekspert Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae* oraz *Senior Fellow* Fundacji Pułaskiego, niezależny komentator wydarzeń międzynarodowych, publicysta portalu Wirtualna Polska i miesięcznika „Polska Zbrojna”. Właściciel i główny ekspert firmy konsultingowo-szkoleniowej STRATCONS Strategic Consulting & Training.



Syria – nowoczesne MANPADS w rękach rebeliantów jako strategiczny *game changer*?

FAE Policy Paper nr 11/2015

Tomasz Otłowski

Nadrzędną misją **Fundacji „Amicus Europae”** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.